

Dziennik Chojnicki

codzienne pismo polsko-katolickie na powiaty: Chojnice, Tuchola i Sępólno

Abonament na pocztach miesięczny 302,50 mk.
do Ameryki 1/2 dolar.

Ogłoszenia na stronie 5-lm. od wiersza petyt na Pomorze 35 mk.,
na Poznańskie 50 mk., w innych częściach Polski 60 mk.
Adres redakcji i administracji: Chojnice, ul. Człuchowska nr. 13,
Telefon nr. 44.

Rękopisów się nie zwraca. W razie nadwyzwyczajnych wypadków
np. przeszkód w wydawnictwie, strajków lub innych nieprzewidzianych
okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma,
a abonenci nie mają prawa do jakichkolwiek odszkodowań lub do
niedostarczonych numerów.

Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Chojnickiego” w Chojnicach. — Redaktor: Stefan Hoffman w Chojnicach.

Nr 84

Chojnice, piątek dnia 14-go kwietnia 1922

Rok 2

Fransuzi arestują w Gliwicach.

Przemówienie przedstawiciela Francji w Genui.
Cziczeryn a Barthou.

Arestowania w Gliwicach.

Katowice. (PAT). Z związku z wybuchem na cmentarzu pod Gliwicami arestowano dyrektora huty Webera i portjera Nienkego. Omentarz bowiem, na którym nastąpił wybuch i na którym ukryta była broń i amunicja, leży w pobliżu huty i na jej terytorjum. Weber był już raz arestowany w związku z napadem na wojska francuskie w Sobieszowicach.

Katowice. (PAT). Terror niemiecki stosowany wobec ludności polskiej w Gliwicach i okolicy wzmagają się. W niedzielę w Łabędowie orgeszowcy rozpoczęli strzelanie w dzielnicę fabryczną, przyczem strzelali do domów, zamieszkałych przez Polaków. Polska straż gminna pospieszyła natychmiast na miejsce, celem zbadania przyczyny strzelaniem. Wówczas orgeszowcy rozpoczęli ostrzeliwać straż gminną, zabijając dwóch jej członków.

Przemówienie Barthou.

Genua. (PAT). W mowie, wygłoszonej na otwarciu konferencji genueńskiej, delegat Francji Barthou oświadczył, że przynosi ze sobą lojalną współpracę Francji. Przedstawiciele Francji nie będą obserwatorami, lecz współpracownikami, gotowymi ponieść część pracy i odpowiedzialności. Barthou wskazał dalej na trudności, z którymi mogą się spotkać przedstawiciele Francji, lecz które nie będą dla nich hamulcem. Francja jest wolna od wszelkiego egoizmu narodowego i nie zamierza dążyć do jakiegokolwiek hegemonii. Wojna kosztowała Francję zbyt wiele, aby nie wzbudzać uczucia grozy. Francja nastrojona jest pacyfistycznie i w każdym razie nie ona może powziąć szalony i zbrodniczy zamiar pogwałcenia pokoju europejskiego. Prawa, za które Francja zapłaciła straszliwą cenę, nie będą przeszkodą w obecnym przedsięwzięciu. Prawa te, zawarte w programie, określonym w Cannes są wyłączone z wszelkiej dyskusji, jak również prawa sprzymierzonych. Stanowisko Francji w Genui nie będzie polegało na negatywnej bezczynności. Rzeczoznawcy francuscy ofiarują wiele wydatnej pracy.

Co Niemcy mówią o starciu Barthou z Cziczerynem.

Berlin. Według zgodnych doniesień korespondentów pism niemieckich z Genui, wczorajsza scysja między Barthou a Cziczerynem uważana być musi za porażkę Francji, podczas gdy wawrzyny tego dnia zebrał Lloyd George dzięki niestychanej swej wymowie. Cziczeryn, który dobrowolnie zrezygnował ze zwycięstwa Pyrusowego, ma zdaniem korespondentów niemieckich tę wielką zasługę, że nie obawiał się chwycić bawolu za rogi. Z przebiegu pierwszych wystąpień wysuwają konkluzję, że konferencja potrwa albo bardzo długo, albo niezwykle krótko.

Berlin. Korespondent jednego z pism niemieckich pisze: Wystąpienie wczorajsze zarówno Lloyda Georgea, jak de Facty utwierdziło mniemanie, że Anglja i Włochy dołożą wszelkich starań, by konferencja dała pozytywne rezultaty, licząc na poparcie neutralnych jak również małej ententy. Życzeniem Niemiec jest dokładać wszędzie rąk do dzieła, które umożliwić ma Europie nowy rozkwit gospodarczy. Co

do delegacji sowieckiej to w żadnym razie nie będzie ona chciała wracać do Moskwy z próżnymi rękoma. Mimo to radykalnego uzdrowienia konferencja genueńska nie przyniesie, w najlepszym zaś razie tylko mniej więcej znośny kompromis.

Berlin. Korespondent „Acht Uhr Abendblatt” donosi z Genui, że dziś sympatje wahają się między Lloydem Georgem a Barthou, z których pierwszy mówił bardzo wyraźnie, drugi zaś z elegancją finezją. Kancelarz Wirth również zdaniem prasy włoskiej osiągnął jedynie poważanie, mówiąc według powszechniej opinii zbyt długo, przyczem ze strony tłumacza, mówiącego zarówno po francusku, jak po angielsku bardzo z niemiecka, nie doznał dostatecznego poparcia.

Sprawa sowietów w Genui.

Praga. (PAT). Dzienniki donoszą z Genui, że pierwsza komisja, której poruczone zbadanie problemu rosyjskiego zamierza utworzyć podkomisję dla kwestji politycznych, na której spocznie cały ciężar prac konferencji. Sprawy polityczne byłyby omawiane tylko w tej podkomisji, do której weszliby także przedstawiciele Rosji, Niemiec, małej ententy i Polski.

W Gliwicach zaszedł wypadek?

Paryż. Raport gen. Le Ronda w sprawie eksplozji w Gliwicach wykazuje, iż władze koalicyjne otrzymały wiadomość, pozwalającą przypuszczać, iż w kaplicy na cmentarzu znajdował się znaczny skład broni, który jednak jest podminowany. Wybuch zniszczył całą kaplicę. Z pod gruzów wydobyto 7 zabitych żołnierzy i jednego inspektora bezpieczeństwa publicznego. Trzech żołnierzy zniknęło bez śladu, 10 zostało rannych. Zgłębienie, wyrzute siłą wybuchu, pozwala przypuszczać, iż pod składem była założona mina. Gen. Le Rond przypuszcza, iż wybuch mógł nastąpić wskutek przypadku.

Cztery komisje główne.

Genua. (PAT). W ostatnich pięciu minutach inauguracyjnego posiedzenia konferencji genueńskiej przeprowadził de Facta uchwałę, opracowaną już przedtem w sprawie powołania 4 komisji głównych. Tekst tej uchwały został zawczasu przedłożony delegacjom na piśmie. Sprzeciwów przeciwko uchwale tej nie było, wobec czego po jednomyślnem jej przyjęciu bez dyskusji de Facta zakomunikował, iż pierwsze posiedzenia komisji głównych odbędą się w pałacu Royale we wtorek, poczem prez. Facta zamknął posiedzenie. Delegaci do komisji głównych zostali już zamianowani.

Ogłaszajcie się w „Dzienniku Chojnickim.”

Pierwsze zebranie konferencji genueńskiej.

Powitalne przemówienie włoskiego
prezydenta ministrów. Od wyniku
konferencji zależy przyszły pokój
i pomyślność Europy.

Genua. Obrady konferencji genueńskiej otwarte zostały w obecności przedstawicieli prasy rządu włoskiego i władz municypalnych przez włoskiego prezydenta ministrów Factę, który wygłosił przemówienie inauguracyjne. W przemówieniu tem premier włoski powitał delegatów wszystkich narodów, zgromadzonych na konferencję i charakteryzował pokrótce sytuację, jaka się wytworzyła w Europie po wojnie. Około 30 milionów ludzi zostało przez wojnę od pracy oderwanych i cały bieg normalnego życia uległ wstrząśnieniu. Wszystkie dziedziny życia zostały zachwiane. Wytworzył się brak zaufania między narodami, również uległy zniszczeniu zdrowe postawy kredytu, które są warunkiem rozwoju życia gospodarczego. Chwila obecna wymaga wielkich wysiłków, by mechanizm gospodarczy mógł być na nowo uruchomiony i normalny obrót handlowy umożliwiony na nowo przez wznowienie wymiany międzynarodowej i przystosowanie organizmów gospodarczych do nowych zadań. Do zakłócenia stosunków gospodarczych przyczyniły się również i zmiany terytorjalne, jakie przyniosła z sobą wojna. Jest prawie niemożliwem w obecnej chwili zdać sobie całkowicie sprawę z tych wszystkich wielkich trudności, jakie napotykamy, tego wybujałego egoizmu, tej apatii, jaka zapanowała wśród społeczeństw. Poszczególne narody muszą zrozumieć swój obowiązek nawiązania łączności z innymi narodami i naprawienia wyrządzonych szkód. Stoimy przed koniecznością dokonania wielkiego dzieła odbudowy współpracy między narodami. Musi to być obecnie głównym celem polityki wszystkich narodów. Musimy znaleźć drogę wiodącą do rekonstrukcji współżycia i odzyskania bardziej pomyślnych warunków wykonania. Ten duch braterskiej współpracy powinien ożywiać wszystkie narody zebrane na konferencji. Winno się zapomnieć o podziale na przyjaciele i wroga, zwycięzcę i zwyciężonego, który zrodziła wojna. Wszystkie ludy powinny wytyżyć wspólnie całą energję, aby jak najrychlej odbudować współżycie.

Włochy witają serdecznie jako gospodarza wszystkich delegatów, którzy w liczbie 454 zebrał się tutaj, ożywieni szlachetnym duchem dokonania tej pracy, łączącej całą ludność. Włochy przeniknięte są nastrojem niedawnego zwycięstwa, ale mimo to pragną przede wszystkim przemawiać w imię tych uczuć szlachetnych, które są wspomnieniem tej dawnej cywilizacji, ogniskującej się ongi w Genui, miejscu obecnej konferencji. Porządek dzienny konferencji zawiera punkty o charakterze politycznym i punkty o charakterze gospodarczo-finansowym. Obie te dziedziny trudno na razie od siebie odzielić i trudno przeprowadzić między nimi granice. W wielu kwestiach obie te dziedziny są ściśle z sobą związane, albowiem sprawy gospodarcze zawsze w konsekwencji stają się zagadnieniami politycznymi o charakterze międzynarodowym. Pozornie stosunki ekonomiczne dzielą obecnie narody. Wszystkie kraje zamknęły się niejako w sobie i współpraca gospodarcza oraz wspólna polityka ekonomiczna jest obecnie niemożliwa z powodu izolacji poszczególnych krajów. Koniecznem jest poddać kwestję tej współpracy troskliwemu zbadaniu i czynić to z największą dobrą wolą, bo tylko w ten sposób będzie można dojść do usunięcia obecnych anormalnych stosunków.

W dalszym ciągu premier włoski mówi o obecnej polityce Włoch, która podlega głównie na skierowaniu wszystkich wysiłków ku pacyfikacji stosunków międzynarodowych w duchu przywrócenia ładu i porządku. W celu osiągnięcia tego uważają, iż należy zastosować nie gwałt i siłę, ale pójść drogą wolnej dyskusji i współdziałania opartego na wzajemnem zrozumieniu interesów. Świat, który tak niedawno powitał radośnie konferencję waszyngtońską, zwraca oczy obecnie na tę konferencję i ma nadzieję, że tak jak konferencja w Waszyngtonie przyniosła wielkie pojednanie, tak obec-

nie konferencja w Genewie zapewni pokój w Europie. W dziedzinie gospodarczej Włochy pragną, by narody, sąsiadujące ze sobą, uzyskały możliwość wymiany wartości i by znalezione zostały środki, któreby tę wymianę umożliwiły, wreszcie aby usunięte zostały przeszkody stworzone przez wojnę, które narody dzieliły między sobą. Obrady konferencji mają również dotyczyć tego, w jaki sposób międzynarodowe konsorcjum finansowe ma się przyczynić do współpracy ekonomicznej bez naruszenia suwerenności politycznej poszczególnych krajów. Na pierwszy plan musi być również wysunięta zasada sprawiedliwości międzynarodowej, którą podniósł w swym liście Ojciec św. Od pracy i przebiegu konferencji zależeć będzie przyszły pokój i pomyślność Europy.

Wybuch niemieckiego składu broni w Gliwicach, który spowodował śmierć 17 Francuzów, wywołał na całym G. Śląsku ogromne wrażenie. Dzienniki polskie, zaopatrując wiadomość o wybuchu krótką uwagą, że wypadek ten wywoła niewątpliwie wrażenie odpowiednie także w Genewie i w Genewie. W Gliwicach władze koalicyjne nakazały zamknąć lokale publiczne o godzinie 9 wieczorem. Spodziewane jest ogłoszenie obłączenia.

W Wielki Piątek.

Tak mi się czasem wydaje, o Chryste,
Że nie tam kędyś daleko, za morzem,
Aleś tu, u nas, miał drogi cierniste,
I żeś tu naszym przechodził się zbożem,
Puszczając palce po harcie tych kłosów,
Co mają ludzki jęk i echa głosów,

Że tutaj, w którejś z naszych chat, o Panie,
Gdzie przez tułaczy wytarte są progi,
Był twój wieczernik smętny i rozstanie.
I chleb łamany z braćmi, i te trwogi,
By słów ostatnich nie wydały ściany,
I pożegnania kielich — krwią nalany.

I zdaje mi się, że te nasze sosny,
Te brzozy białe szumiące wśród niwy,
To był ogród Twej męki żałosny,
To były Twoje miesięczne oliwy,
I że tej nocy Twój pot ściekał krwawy
Na leśne zioła nasze i na trawy.

I zdaje mi się, żeś tu był pojmany,
W pęta zakuty i sieczon u słupa...
Bo tak mi, Chryste, znajome Twe rany.
I siność Twoja, i katów Twych kupa,
I świst rzemieni, co krają jak nożem,
Że to nie mogło być kędyś za morzem!

I wiem, że tutaj na miedzy, skroś drogi,
U jakiejś starej, zapadłej mogiły,
Wyrosły musiały te ciernie i głogi,
Które w Twą głowę boleścią się wpiły...
Bo żadne inne tak ranić nie mogą,
Jak te, co rosną tu, nad naszą drogą.

I to wiem Panie, żeś tu kędyś blisko
Pod krzyżem upadł na nasze ściernisko,
I żeś krwią Swoją tę ziemię zakrwawił.
I patrzę nieraz na pola te puste,
Jako na ową z Jeruzalem chustą...

I widzę we mgle śnieżystej, zdaleka,
Z twarzą znędzniałą, z łachmanem na grzbiecie,
Pochyłego ku ziemi człowieka,
Którego wielki krzyż śmiertelnie gniece...
I wiem, że to jest Cyrenejczyk Chryste,
A resztę mgła mi kryje... mgła śnieżysta.

I wiem, i czuję, że tu jest Golgota,
Gdzieś był przybity do krzyża, o Panie!
Bo nie jest nigdzie tak ciężka tęsknota,
I takie blasków słonecznych konanie,
I taka żalność i tak do ostatka
Nigdzie przy krzyżu syna nie trwa matka.

I zdaje mi się, żeś tu wyrzekł słowa:
— „Eli, Eli lamma sabachthani?” *)
Że tu zramienia zwiśnięła Ci głowa,
I żeś tu skonał i zszedł do otchłani,
Gdzie wszystko chwili wybawienia czeka
Od polnych głązów, do serca człowieka.

I zdaje mi się, że tu leżysz w grobie,
Który jest ciężkim zawałon kamieniem,
I że straż pilna czyni się przy Tobie...
Ale ja czekam z tęsknotą i drżeniem,
Bo wiem, bo czuję, że tu też, o Panie,
W dniu trzecim—będzie Twoje zmartwychwstanie!

Marja Konopnicka.

*) Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścił.

Obrzędy Wielkiego Tygodnia.

Dwa są zwyczaje wielkotygodniowe, które od wieków klóca się ze sobą, a jednak obydwa trwają; najpiękniejsze w całym roku nabożeństwa kościelne, które powinnyby pociągnąć do kościoła tłumy wiernych i — krzątanie się około pieczywa Wielkanocnego, które wiele kobiet zatrzymuje w domu.

Ponieważ obrzędy wielkotygodniowe są bardzo piękne, rozrzucające i znaczenia pełne, należy tak się urządzić, aby obowiązki swe wypełnić i choć częściowo brać udział w nabożeństwach. Opiszemy pokrótce te obrzędy i co one wam przypominają.

Dla ścisłości jedynie wspomniemy o ciemniej jutrzni, odprowadzanej u nas tylko po wielkich kościołach, gdzie jest wiele duchowieństwa, w Wielką Środę, Czwartek i Piątek wieczorem. Nabożeństwo to polega na śpiewaniu smutnych lamentacji czyli żałów proroka Jeremiasza. Zapalają wówczas 13 świec, wyobrażających Chrystusa i 12 apostołów. Po każdej lamentacji jedną świecę gaszą na znak, że apostołowie opuścili swego Nauczyciela, gdy zaś pozostanie jedna tylko świeca, wyobrażająca Chrystusa, zdejmują ją zapaloną ze świecznika, wynoszą za ołtarz i tam dopiero gaszą. Nabożeństwo więc kończy się w ciemności. Na zakończenie rozlega się łoskot, pochodzący od uderzania

książkami o ławki, co ma przypominać trzesienie ziemi, towarzyszące śmierci Pana Jezusa.

W Wielki Czwartek Kościół obchodzi dwie pamiątki: radosną, bo w tym dniu Zbawiciel ustanowił. Przenajświętszy Sakrament oraz sakrament kapłaństwa i smutną, bo w tym też dniu zaczęła się Jego męka. Z tego powodu obrzędy wielkoczwartkowe są napół smutne. Msza św. odprowadzana jest w białym ornacie, śpiewany jest radosny hymn „Gloria” ale podczas tego hymnu uderzają już ostatni raz w wszystkie dzwony i dzwonki, które potem milkną i aż do Wielkiej Soboty są zastępowane przez grzechotki drewniane. Msza św. odprowadza się w tym dniu tylko jedna w każdym kościele, całe zaś duchowieństwo tego kościoła przymuje Komunię św. z rąk odprowadzającego Mszę kapłana. Jest rzeczą pożądaną, aby w Wielki Czwartek przystąpiła do Komunii św. jak największa liczba wiernych.

Podczas Mszy św. Wielkiego Czwartku konsekruje się nie jedna Hostya, jak zwykle, ale trzy: jedną z nich kapłan spożywa tego samego dnia, drugą przeznaczając na Wielki Piątek, kiedy niema Ofiary Mszy św. a trzecią do wystawienia w monstrancji w grobie.

Po Mszy św. Najświętszy Sakrament przenoszą w uroczystej procesji, przy śpiewie hymnów, do ciemnicy. Ciemnica ta wyobraża więzienie Chrystusa. Wierni powinni nawiedzać Najświętszy Sakrament, znajdujący się w ciemnicy, i modlić się przy leżącym tam krzyżu.

Po przeniesieniu Najświętszego Sakramentu następuje ceremonia burzenia ołtarzy na znak żałoby. Kapłan obchodzi wszystkie ołtarze, z których już przedtem usunięto wszelkie ozdoby, i odmawiając odpowiedni psalm Dawidowy, obnaża je z obrusów oraz kropi wodą święconą.

W kościołach katedralnych, oprócz tych ceremonii odbywa się jeszcze konsekracja Olejów św., dokonywana przez biskupa w asystencji 12 kapłanów, 7 dyakonów i 7 sub-dyakonów, i umywanie nóg 12 starcom, którego dokonywa również biskup na pamiątkę umycia nóg przez Chrystusa 12 apostołom.

Smutne obrzędy Wielkiego Piątku zaczynają się od odmówienia psalmu „Miserere” (Zmiłuj się nademną Boże), podczas którego kapłan, ubrany w czarny, żałobny ornat, leży krzyżem przed ołtarzem. Następnie czyta się opis męki Zbawiciela, według Ewangelji, zwany Pasją. W chwili, gdy jest mowa o Chrystusie, kapłan i wierni padają na kolana, i przez dłuższą chwilę rozważają w skupieniu ducha tę wielką tajemnicę. Potem kapłan odprowadza głośne modlitwy za wszystkich ludzi, wiernych i niewiernych, na pamiątkę, że Chrystus modlił się na krzyżu za wszystkich. Po każdej z tych modlitw słowy „Oremus—Flectamus genua” (Modlmy się — zegnijmy kolana) wzywa wiernych do zanoszenia na kolanach modłów na tę intencję. Tylko po modlitwie za żydów nie kłękają na znak, że oni są najbardziej oporni światu nauki Chrystusowej.

Po tych modlitwach kapłan bierze krzyż, okryty czarną krepą i stając na najniższym stopniu ołtarza, odsłania jedno ramię znaku zbawienia, śpiewając na przemianę z chórem: „Oto drzewo krzyża, na którym wisiło Zbawienie świata. — Pójdźcie, pokłońmy się”. W ten sam sposób odsłania, stając na środkowym stopniu, drugie ramię, wreszcie, stając przed samym ołtarzem, odsłania cały krzyż i kładzie go na środku kościoła, na przygotowanym dywanie i poduszcze. Następnie zbliża się doń bosy, przykłada trzy razy i całuje rany Chrystusowe, poczem następuje adoracja i ucałowanie krzyża przez wszystkich wiernych. Po adoracji krzyża kapłan idzie do ciemnicy po Najświętszy Sakrament, przynosi Go na ołtarz i zaczyna obrzęd, przypominający Mszę św., nie będący jednak nią. Obrzęd ten składa się z kilku modlitw, podniesienia przez kapłana jednej z konsekrowanych w Wielki

Pożary i zgliszcza.

Powieść

na tle Powstania Styczniowego.
Marya Rodziewiczówna.

29)

Dziewczynka spuściła głowę. Czarne, smutne cienie majaczyły jej przed oczyma. Była tak poważną i smutną, że aż pani Ordyniec przestała paplać.

Czaplica rozmowa kobiet uspokoiła potrosze.

Nie wierzył, by Władka kochała Świdę, którego ledwie znała; było to przypuszczenie zbyt nieprawdopodobne.

Młody człowiek nigdzie nie bywał, był hardy i dziki, skądby wziął śmiałość myśli o niej... a ona była dumna i zimna! Nie... był to koncept pani Ordynicowej, dziwaczny i nierozsądny!

A zresztą — czegoż się lękał? — Świda powstaniec był w jego ręku: jedno spojrzenie — jedna niepewność — jedno spojrzenie lub rumieniec Władki — a było po nim.

Czaplic szalał za wychowanką; biada zuchwałcowi, coby się ośmielił zabrać mu ten skarb, zamaryć choćby o nim. Oddałby wszystko, własną krew raczej, niż ją.

Lecz uczucie swe Świdę złożył w pewne ręce. Tajemnic swego serca nie zdradzała Władka — była skupioną i niezbadaną jak sfinks egipski. Zresztą może go nie kochała.

Wstawano od śniadania, gdy tętent się rozległ na dziedzińcu, w oknach mignął las pik kozackich, jak tuman otoczyli dom; pod gankiem starszyzna zsiadła z koni, w oddali gdzieś za dworem rozchodził się głuchy odgłos bębnow piechoty.

Pani Ordynicowa poczęła krzyknąć z przestachu. Władka spojrziała na opiekuna. Wstał żywo, błądy i zmieniony, ruchem wyprosił siostrę za drzwi, sam szybko ruszył naprzeciw niespodzianych gości.

Władka została sama z myślami.

Wojsko ruszyło z miasteczka, szło w stronę Żydowego Wiru.

A zatem wiedziano o partyi, — jak? — kto to uczynił?

A na wyspie sądzono się w bezpieczeństwie — miano rozkaz pozostania!

Nagle rozjaśniła się jej twarz. Zuchwała, energiczna postać Świdę wystąpiła między nią, a zgrozą klęski.

On strzegł jej idei. Przypomniała sobie jego gorączkowy pośpiech, niezrozumiałe słowa, ten sygnał zastyszany na wyspie — i zasępiła się znowu. Zestawiała fakta! A w sieniach rozlegał się brzęk ostróg chrapliwie dźwięki nienawistnej mowy i hałaśliwie powitanie. Uciekło wreszcie wszystko; gospodarz wprowadził gości do swej kancelaryi.

Tymczasem u okna postać kozaka pochylała się na szyję konia, zajął przez szybę do wnętrza.

Patrzył uparcie na Władkę. Uśmiech brutalny rozchylił jego zmysłowe wargi, przysunął się jeszcze bliżej ściany, podniósł nahań, zwinął go i uderzył ręką o ścianę.

Szkoło rozbrzyźnęło się po podłodze z przeraźliwym hałasem.

Władka obejrzała się dopiero teraz spostrzegła sprawcę.

— Darujcie, ozwał się po rusku, przyczem nahań dotknął baraniej czapki, salutując. — Takem się na was zapatrzył, że na nic nie uważałem.

— O! co to znaczy być taką piękną. Assaula głowę stracił. — Na ten komplement krew zalała

delikatne policzki dziewczyny, piorun był w jej wzroku, aż kozak oczy spuścił. Gdy nabral rezonu, pokój był pusty.

— Ah, czart nie dziewczka. I to Polak nazywa kłopotem — o! pies z niego. Jabym po taką piechotę poszedł na Kaukaz. Wezmę ją sobie, Jej Bohu, wezmę! A jak nie da, to go młodecy z dy-mem puszczą!

Wtem ordynans pułkownika ukazał się na ganku, wezwał assaulę skinieniem.

— A co tam? — spytał kozak.

— Chodźcie, Iwan Maxymow, pułkownik tu zostanie, sami pójdziemy na tę hałastę.

— A to czemu?

— Pułkownik chory! — odparł oficer śmiejąc się

Weszli do kancelaryi. Kozak niedbale skinął głową gospodarzowi — zwrócił się do zwierzchnika.

O nieba! W jakimże smutnym stanie był despot powiatowy, zacny pan Karp Iwanicz.

Leżał na kanapie w rozpiętym mundurze, niezdolny ręką poruszyć. Butelka sławnej starki Czaplica przedstawiała na stole corpus deilii.

Wokoło niego trzech oficerów z ręką przy czapce, wyprostowanych, sztywnych, słuchało rozkazów a raczej bełkotania zwierzchnika, przerywanego ciągłą czkawką.

— Ruszajcie na Lachów — zaraz wszyscy — przewodnik jest — czkawka — ot wódka — rozkosz nie wódka! Wy, gospodarz kochany, wasze zdrowie!

Czegóż stoicie, bałwany, won! ja tu zostanę — żebyż mi ani jeden buntownik nie uszedł. Słyszycie, bo was postrzelać każe! Won, ruczajcie!

Ciąg dalszy nastąpi.

Ozwartek Hostji prawą ręką do góry, następnie spoczyła Jej. Potem następują nieszpory, odmawiane przez kapłana na kolanach przed trzecią z Hostyi, konsekrowanych w Wielki Ozwartek, a włożoną do monstrancji, okrytej białym welonem, poczem Najświętszy Sakrament przenosi się do urządnego w kościele grobu, gdzie pozostaje do Rezurekcji.

W obrzędach Wielkiej Soboty już znowu przebiega się radość, pochodząca z nadziei rychłego zmartwychwstania Zbawiciela. Najpierw odbywa się przed kościołem poświęcenie ognia, roznieconego z krzemienia. Ogień ten oznacza światło z nieba, Jezusa Chrystusa. Od poświęconego ognia zapalany jest paschał, wielka świeca, z wetkniętymi w nią pięcioma gałkami z wosku, zawierającymi wewnątrz kadzidło. Paschał wyobraża Zbawiciela, a gałki — pięć Jego ran.

Następnie czytane są 12 proroków o Chrystusie, poczem odbywa się na środku kościoła święcenie wody. Dyakon albo kapłan w ubraniu dyakona błogosławi wodę, odmawia nad nią modlitwy, zanurza w niej paschał i dodaje do niej nieco Olejów św. Potem kapłan wraca do ołtarza i pada przed nim krzyżem. Odmawia się wówczas po łacinie litania do wszystkich Świętych.

Po litanii kapłan wkłada, zamiast szat fioletowych, które miał na sobie dotychczas, ornat biały i rozpoczyna Mszę św. będącą zapowiedzią zmartwychwstania. Rozlega się podczas niej hymn „Gloria”, odzywają się znowu organy i wszystkie dzwony, śpiewane jest „Alleluja!” Pod koniec mszy św. kapłan odprawia bardzo krótkie nieszpory, poczem dopiero kończy ją.

Wieczorem odprawia się Rezurekcję, której nie trzeba opisywać szczegółowo, bo jest wszystkim dobrze znana. Głównym jej obrzędem jest wyjęcie Najświętszego Sakramentu z grobu i obniesienie Go trzykrotnie wokół kościoła w uroczystej procesji wraz ze znakami zmartwychwstania, paschałem, krzyżem, przewiązanym czerwonym stulą i figurą Zmartwychwstałego Chrystusa. Po procesji kapłan klęka przed ołtarzem, a ukazując krzyż z czerwoną stulą ludowi, śpiewa po łacinie „Wstał Pan z grobu — Alleluja!” poczem następują psalmy i zakończenie obrzędów Wielkiego Tygodnia.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej Grudziądzko-Starogardzkiej.

W nr. 18 Dz. Ust. pozycja 157, podane jest rozporządzenie Ministra Kolei Żelaznych o zmianach i uzupełnieniach taryfy ogólnej na przewóz towarów, zwłok i zwierząt.

Zarząd spraw dotyczących przemysłu i handlu na obszarze b. dz. pr. z dniem 15 marca br. przekazany został Ministrowi Przemysłu i Handlu. (Dz. Ust. nr. 19 poz. 161). Równocześnie Ministerstwo b. dz. pr. przestało istnieć.

27 nr. „Demobilu“ zawiera wiadomości o sprzedaży konkursowej 185 samochodów, 86 motocykli, lokomobili, urządzeń do fabrykacji wody sodowej, pras do siana, aparatów telefonicznych, lamp naftowo-żarowych itp.

Pan Dyrektor Departamentu Handlu i Minist. Przem. i Handlu polecił naszej Izbie zwrócić się do ogółu przemysłowców i kupiectwa z propozycją doniesienia Izbie o swoich potrzebach i życzeniach dotyczących raportów konsularnych naszych przedstawicieli zagranicznych. Pożądanem jest, aby poszczególne przedsiębiorstwa naszego obwodu, mające prawie zawsze inną sferę interesów zagranicą, wyszczególniły, jakie działy raportów konsularnych przedstawiają dla nich szczególną wartość i mogą być użytkowane z korzyścią dla gospodarzy państwowej. Depart. Przem. i Handlu zastosuje się w granicach możliwości do wszystkich umotywowanych życzeń i żądań.

Biurowi Komitetu Węglowego podaje do ogólnej wiadomości, że na kwiecień i dalsze miesiące pozwolenia na zakup węgla i koksów górnośląskiego dla Polski poszczególnym odbiorcom wystawiane nie będą. Odbiorcy winni się zgłaszać bezpośrednio do koncernów. Zwraca się szczególną uwagę odbiorców, iż o ile koncern nie posiada pokrycia, nie jest obowiązany wysłać węgla. Koncerny na Górnym Śląsku są następujące:

- 1) Fürst von Pless Bergwerkdirektion w Katowicach — Przedstawicielstwo w Warszawie, Sienna 1. — Pszczyńskie Tow. Handl.
- 2) Fürst von Donnersmarcksche Bergwerks und Hüttendirektion Schwientochlowitz (Preuss, Oberschlesien).
- 3) Peters u. Boller. Berlin Liksstrasse nr. 20 p.
- 4) Oberschlesische (Koks-)werke und Chemische Fabriken, Aktien Gesellschaft, Berlin Hindernisstr. 9.
- 5) Deutsche Kohlenhandels-gesellschaft, Berlin Potsdamerstrasse nr. 127/128, Przedstawicielstwo „Polski Węgiel“ w Warszawie, Mazowiecka 11.
- 6) Bergwerksgesellschaft von Giesches Erben, Breslau.
- 7) Preussische Bergwerksdirektion, Handelsbüro, Hindenburg Oberschlesien.
- 8) Emanuel Friedlaender et C-o Berlin W. 8. i w Gliwicach.
- 9) Caesar Wollheim - Berlin Französischestrasse 60/61.

Ruch handlowy i przemysłowy na Ukrainie i Rosji sow. znacznie się ożywił, jak o tem wnioskować można z nadsyłanych raportów konsularnych. Powstają tam towarzystwa akcyjne, domy handlowe, jednak zawsze jeszcze z udziałem Rządu sowieckiego, jako współnika. Co raz żywsze też staje się zainteresowa-

nie sfer zagranicznych (niemieckich, czeskich, holenderskich, angielskich) handlowych i przemysłowych warunkami rynku rosyjskiego i ukraińskiego. W początkach lutego powstała nawet giełda, na której notowane są najważniejsze artykuły spożywcze jak zboże, jaja, kartofle, siano, a także żelazo, ołów, cyna, antycyt itp.

W Warszawie założone zostało T-wo akcyjne „Targi polsko-rosyjskie“, które organizuje stałe jarmarki w specjalnych halach wystawowych na samem pograniczu z Rosją, celem dania możności przyjeżdżającym z za kordonu kupcom konsumentom nabywania hurtowo i detalicznie różnorodnych towarów po cenach najdogodniejszych. Do żądań Twa należy też prowadzenie operacji handlowych na rachunek własny i komisowy, eksport, import i tranzyt towarów, przechowywanie ładunków itp.

W najbliższych dniach Izba nasza rozpocznie wystawianie świadectw pochodzenia dla towarów wysyłanych do Francji, które przy wwozie do Francji korzystają z minimalnej taryfy celnej francuskiej.

Na Pomorzu powstał „Pomorsko-Kaszubski Syndykat Jajczarski“ z siedzibą w Tczewie, mający na celu popierania hodowli drobiu, usunięcie pośredników między konsumentem a hodowcą, eksport jaj i drobiu, podniesienie jakości jaj i drobiu, regulowanie cen.

Konsulat polski w Zagrzebiu oświadcza wszelką gotowość pośrednictwa w celu ułatwienia przedsiębiorcom polskim wzięcia udziału w „Targu Zagrzebskim“ który ma się odbyć między 3.—15. czerwca rb.

Z dniem 4. kwietnia wychodzić będzie tygodnik „Drzewo“ poświęcony handlowi i przemysłowi drzewnemu Rzeczypospolitej polskiej. Przypuszczamy, że pismo to znajdzie licznych czytelników, gdyż brak organu dla spraw związanych z przemysłem i handlem drzewnym od dawna się odczuwa. Redakcja pisma (Lwów, Choraszczyzna 27, księgarnia polska) chętnie przyjmie wszelkie komunikaty, referaty i wiadomości dotyczące rynku drzewnego.

Wszelkie bliższe wyjaśnienia i informacje udziela Izba przemysłowo-handlowa Grudziądz, Lipowa 31. Do każdego listowego zapytania po informacje należy dołączyć opłaconą kopertę na odpowiedź.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Chojnice, dnia 13 kwietnia 1922 r.

— **Sejmik Powiatowy.** Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmiku powiatowego. Tasiemcowy porządek obrad przetrzymał zebranych przez kilka godzin. Jednakże ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich, a przede wszystkim p. starosty, uporano się z nim. Podajemy tylko najważniejsze zapadłe uchwały. Przy punkcie trzecim; przyjęcie etatu na rok 1921 podniósł p. Kaleta sprawę emerytury pani Schütz, wdowy po dawniejszym długoletnim i zasłużonym budowniczym powiatowym, która wprost śmiesznie pobiera emeryturę. Wniosek ten poparł gorąco p. Bembenek. Sejmik upoważnił wydział powiatowy do znacznego podwyższenia emerytury.

P. Kaleta poruszył także sprawę subwencji 50 000 marek dla miejskich domu chorych.

Z powodu starej ustawy o kasach chorych, zniewolone jest miasto przyjmować chorych członków kasy chorych z powiatu za połowę ceny własnych kosztów. Innymi słowy miasto dopłaca do każdego chorego z powiatu 50 procent własnych kosztów na utrzymanie. Stąd pochodzi że etat miejski dla utrzymania miejskiego domu chorych wykazuje niedobór 3 000 000 marek. Wnosi zatem o podwyższenie subwencji na 1 milion marek. Pan Bembenek popiera wywody p. Kalety, jednakże suma 1 milion marek wydaje mu się za małą, wnosi więc o 1 i pół miliona marek. Pan Ostrowski z Czerska innego jest zdania. Twierdzi, że miasto ma nie tylko wygodę z posiadania domu chorych, lecz korzyści i dla tego nie powinno żałować ofiar. Pan Kaleta tłumaczy ponownie, że miasto swego czasu poniosła już ofiary duże, dając bezpłatnie grunt pod budowę powiatowego szpitala, ponosząc część kosztów budowy i pokrywając je podatkami nałożonymi na mieszkańców oraz brukując ulicę przy szpitalu. Czyniło to chętnie, ponieważ spodziewało się, że z chwilą uruchomienia szpitalu powiatowego będzie mogło własny dom chorych zwinąć. Wojna jednakże zmieniła stosunki. Szpital Powiatowy uruchomiony nie został, a budynki stale służą jako koszary, a tem samem podlegają niszczeniu.

Ponieważ zaś powiat przez owo rozporządzenie, dotyczące utrzymywania chorych w szpitalu miejskim z powiatu, oszczędza rocznie co najmniej 10 000 000 mk. dla tego prosi o uwzględnienie jego wniosku. Ksiądz Dziekan Szulc z Konarzyn wnosi w imię sprawiedliwości o zbadanie stanu rzeczy i udzielenie Wydziałowi Powiatowemu pozwolenia na ustalenie wysokości subwencji dla miejskiego domu chorych.

Sejmik do tego wniosku się przychylił.

Następnie przystąpiono do wyboru poszczególnych komisji!

- a) Do komisji wymiarowej podatku dochodowego wybrano na lat 6:
Sikorski-Lesno,
Bruski-Przytarnia,
Kazmierski-Chojnice,
Ostrowski Józef-Czersk,
Głiszczyński-Młodziel,
Pruszek-Krojanty.

Zastępcami wybrano:
Skwierawski-Brusy,

Skoszewski-Kinice,
Sowiński-Lęg,
Kropidłowski-Przyjaźń,
Adamczyk-Borowo,
Czarnowski-Zalesie.

- b) Do Komisji wymiarowej podatku budynkowego wybrano:
Stefan Januszewski-Brusy,
Konitzer-Czersk,
Piotrowski-Czersk.

Zastępcami wybrano:

Głowczewski-Lamk,
Głiszczyński-Młodziel.

- c) Do Komisji badania rocznych rachunków powiatowej kasy komunalnej na rok 1921/22 wybrano:

Głowczewski-Lipieniec,
Kaleta-Chojnice,
Wolszlegier-Coldanki.

- d) Do Komisji i badania rachunków powiatowej kasy oszczędności na rok 1921/22 wybrano tych samych panów jak pod c.

- e) Do komisji przeglądowej na rok 1922/24 wybrano:

Wolszlegier — Coldanki,
Piotr Górecki — Chojnice,
Józef Ostrowski — Czersk,
Rozek — Zabno.

Zastępcami wybrano:

Fr. Łącki — Lubna,
Dykier — Dziegiel,
Kręcki Ant. — Rytel,
Wróblewski — Brusy.

- f) Do komisji szacunkowej szkód polnych wybrano:

Padechowicz — Szenfeld,
Czarnowski — Zapędowo,
Chrzanowski — Zbeniny,
Wałkowski — Będzimiłowice,
Eilers — Chojnice,
Stachnik — Stendershof.

Zastępcami wybrano:

Langner — Pawłowo,
Gierszewski — Charzykowo,
Dobek — Karsin.

- g) Do komisji szacunkowej w wypadku wojny wymustrowanych koni wybrano:

Na obwód chojnicki:

Głowczewski — Lipieniec,
Krajch — Czartolomie,
Dykier — Dziegiel.

Zastępcami wybrano:

Roman Stamm — Chojnice,
Kiedrowski — Brzezno,
Rozek — Zabno.

Na obwód Czerski wybrano:

Kropidłowski — Przyjaźń,
Lipski — Lęg,
Hoffman — Lasek.

Zastępcami wybrano:

Dobek — Karsin,
Łącki — Lubnia,
Bruski — Przytarnia.

- h) Do komisji uregulowania zasad i wykonania ogólnego podziału kwaterunkowego:

Głowczewski-Lipieniec,
Dirks-Kruszka.

Zastępcami wybrano:

Ventzki Richard-Chojnice,
Skoszewski-Kinice.

- i) Do komisji szacunkowej dostarczania roli na podstawie prawa o świadczeniach wojennych wybrano:

Piotrowski-Brusy,
Zychliński-Rytel,
Dirks-Kruszka,
Piorek Silno,
Tyborski-Konarzynki,
Dobek-Karsin,
Rozek-Chojnice,
Gierszewski-Męcikal.

- j) Do komisji licencjonowania ogierów prywatnych wybrano:

Sikorski-Lesno,
Krajch-Czartolomie,
Dirks-Kruszka.

Zastępcami wybrano:

Głowczewski-Lipieniec,
Rozek-Zabno,
Wolszlegier-Coldanki.

- k) Do komisji Powiatowej władzy pośredniczej wybrano:

Zientara-wojt Czersk,
Pietrowski-Brusy,
Sowiński-Lęg,
Krajch-Czartolomie,
Pruszek-Krojanty,
Hoffman-Lazek.

Chanowski-Zbeniny,
Stamm Karól-Chojnice.

- l) Na mężów zaufania do Wydziału sądu powiatowego:
Skoszewski — Kinice,
Głowczewski — Lipieniec,
Kaleta — Chojnice,
Chrzanowski — Zboniny,
Jan Dykier — Dziegiel,
Bruski — Przytarnia,
Pruszek — Krojanty.

Na obwód Czersk:

Ostrowski — Czersk,
Ziętara — Czersk,
Kropidłowski — Przytarnia,
Sowiński — Łęg,
Dobek — Karsin,
Hoffman — Lasek.

- m) W sprawie opodatkowania psów uchwalono następujące podatki:

Za pierwszego psa 300 mk., za drugiego 500 mk., za trzeciego 2.000 mk.

- n) Do kuratorjum kasy oszczędności wybrano:
Szrajber — Chojnice,
Głowczewski — Lipieniec,
Ventzke — Chojnice.

- o) Do zarządu Banku Powiatowego wybrano:
Kopicki — Chojnice.

Na tem wyczerpano porządek obrad i pan Starosta zebranie sejmiku rozwiązał.

— **Staraniem ziemianstwa powiatu Chojnickiego** założono dnia 4-go marca b. r. „Zachodnio Pomorski Klub Myśliwski” z siedzibą w Chojnicach. Klub ma na celu szerzenie zasad prawidłowej gospodarki łowieckiej, przestrzeganie prawidłowych zasad polowania, podniesienie zwierzostronu, oraz współdziałanie z władzami krajowymi w zwalczaniu wszelkich wykroczeń przeciw obowiązującym ustawom łowiectwa. W sprawie ochrony łowiectwa, postanowił klub wyznaczyć nagrody i dyplomy dla urzędników leśnych i policyjnych, za schwycenie kłusowników, dalej zapomogi dla urzędników ranionych przez kłusowników, oraz wdów i sierot tychże. Klub jest osobą pewną, zapisaną do wykazu sądowego towarzystw. Zarząd klubowy tworzą: pp. Dr. Jan Lukowicz-Chojnice, jako prezes, ppłk. Januszkiewicz, dowódca pułku Kaszubskiego jako wiceprezes, Julian Paduchowicz-Szenfeld jako sekretarz, Adam Wolszlegier-Coldanki jak skarbnik, Helling-Rytel-Nadleśniczy Państwowy jako łowczy.

— **Związek Samoobrony Społecznej w Poznaniu** prowadzi pracę wspólnie z Towarzystwem Rozwoju Zycia Narodowego w Polsce, w skróceniu „Rozwój”, obejmującego całą Polskę. Doroczny Zjazd Delegatów T-wa „Rozwój”, odbyty w dniach 25 i 26 marca br. uchwalił powierzyć „Związkowi Samoobrony Społecznej” w Poznaniu całą pracę T-wa „Rozwój” na województwo Poznańskie. Związek Samoobrony Społecznej nosi jednocześnie nazwę „Dyrekcja Okręgowa T-wa „Rozwój” w Poznaniu a Koła Związku Samoobrony Społecznej Oddziałów T-wa „Rozwój”. Wszystkie Oddziały T-wa „Rozwój” na terenie Województwa Poznańskiego zostają podporządkowane wyżej wymienionej Dyrekcji Okręgowej T-wa „Rozwój” w Poznaniu. Podając to do wiadomości prosimy bardzo wszelkie pisma i informacje nadsyłać obecnie pod adresem: Związek Samoobrony Społecznej — Dyrekcja Okręgowa T-wa „Rozwój” w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 24 parter.

— **Racność pszczelarze i właściele pasiek!** W dniu 24 kwietnia br. o godz. 11 przed południem w małej sali Bazaru w Grudziądzu odbył się Zjazd dotychczasowego „Związku Pszczelników na Województwo Pomorskie” i wszystkich Towarzystw pszczelniczych oraz osób interesujących się pszczelnictwem celem stworzenia jednej silnej organizacji pod protektorem Pomorskiej Izby Rolniczej. Komu zatem zależy na podźwignięciu z upadku tej gałęzi gospodarstwa i dobrobytu społecznego powinien się w oznaczonym dniu zjawić w Grudziądzu, by tam jaknajlepiej rzecz obmyślić i przynajmniej tak ją ukształtować, jak do niedawna była.

Zawodziński, Grudziądz Tuszewo
Prezes Związku Pszczelników na Woj. Pomorskie.
Pomorska Izba Rolnicza.

Starogard. (Z Rady miejskiej.) Na posiedzeniu rady miejskiej w dniu 5. bm. przewodniczył p. sędzia Müller. — Przyjęto do wiadomości, iż województwo zatwierdzi p. adwokata Jacobsona jako zastępcę burmistrza. Rada miejska zgadza się na decyzję wojewódzkiego sądu administracyjnego i na ponowne wybory do rady miejskiej.

Tczew. (Przytrzymanie żydowsko-niemieckiej szajki podrabiaczy dolarów.) Po długim i mozolnym śledzeniu udało się tutejszej policji kryminalnej przytrzymać Zygryda Majera, Helwiga Breutigama, Szymona Kataszka i Ewę de Camp, wszystkich z Tczewa za fałszowanie 5-dolarówek. Oczynili to w ten sposób, iż zmieniali znajdujące się na takowych w każdym kąciaku 5 na 50, i następnie puszczały w obieg, dając za nie znowu dziesięciu 5-dolarów, aby moc je ponownie podrobić na 50-dolarówki. Farby i stempel, potrzebne do tego, sprowadzili sobie podrabiacze z

Gdańska. Przytrzymano także w tej sprawie stołowy Stefan Rybaczek, został zwolniony, ponieważ wykazało się, iż jest on niewinnym. Po zbadaniu sprawy ustalono przestępców do tutejsze sądu okręgowego.

Gniew. (Niech żyje solidarność!) Doczego doprowadza u nas agitacja ludzi nieuczciwych, niechaj świadczy następujący wypadek:

Stoi kilku młodych i silnych ludzi podpierając mur, który nie groził wcale obaleniem.

Zbliża się do jednego z nich pewien obywatel z okolicy i proponuje mu podjęcie pracy w jego gospodarstwie. Zagadnięty pyta ile otrzyma zapłaty? Sześć tysięcy i wolne utrzymanie brzmiała odpowiedź. Mało, mówi zagadnięty i żąda dwanaście tysięcy. Ów obywatel proponuje następnie osiem tysięcy, później 10 a wreszcie zgodził się na żadaną sumę 12 tysięcy prosząc, aby zaraz z nim jechał i rozpoczął pracę. Ale o dziwo, pan bezrobotny nie myślał korzystać z sposobności i zaczął się wymawiać, tłumacząc tem, iż należy się wszystkim dać pracę, którzy tak mozolnie a niepotrzebnie mur podpierają.

Obywatel, który faktycznie wszystkim zatrudnieniam dać nie mógł, perswadował, że przynajmniej jeden może mieć zarobek i chleb u niego, a czasem także i inni jaką pracę znajdą, ale daremnie.

Chcąc go się pozbyć, przyrzeczono mu iż następnego dnia przyjedzie ów jegomość do pracy, ale kilka dni już minęło, a nikt się nie zjawił.

Czyżby może dlatego, iż pracować mu się nie chce, lub też może „solidarność” mu nie pozwalała.

Położenie rynku pracy w Tczewie. Wedle sprawozdania Państw. Urzędu Pracy w Tczewie przedstawia się położenie na rynku pracy w miesiącu marca jak następuje:

Poszukujących pracy było	407
Wolnych miejsc było	179
Umieszczono	127
Pozostało poszukując. na kwiecień	210
Pozostało woln. miejsc na kwiecień	26

Wolne miejsca są tylko dla robotników wykwalifikowanych i służby domowej.

Wobec zbliżających się robót wiosennych w rolnictwie, wzywa się posiadzcicieli ziemskich, żeby zgłaszali wolne miejsca, gdyż jest obawa, że później sil roboczych zabraknie.

Także zwraca się pp. pracodawcom w przemyśle uwagę, że wolno im tylko takich pracowników przyjmować do pracy, którzy mają karty przekazowe od Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy. Przyjmowanie ludzi niemających kart przekazowych jest zagrożone grzywną do 3 000 mk.

Na korzyść pogorzalców w Brusach

odbędzie się
w poniedziałek (drugie święto Wielkanocne)
wieczorem o godz. 7½ w hotelu Januszkowski

Wieczór Rozmaitości.

Popisy artystyczne, przedstawienie,
recytacje, baletki, taniec.

Bilety wstępu po 300, 200 i 100 marek.

Bilety wcześniej do nabycia w składzie cygar
p. WEILANDA, Chłuchowska 19.

Na Święta

polecam

rodzynki, sułtanki, koryntki, słodkie i gorzkie migdały
pomarańcze i cytryny. Tamże także wyborny ser
limburski, tłusty, oraz tylzycki, znakomita margaryna

E. Krause Nast. A. Łyczywek.

Tel. 256. Skład delikatesów i win. Chłuchowska 7.

Szanownym Rodakom donoszę uprzejmie, iż z dniem
dzisiejszym utworzyłem
przy ulicy Batorego nr. 1.
dawniejszy lokal ERNIKE

Wyszynk piwa z jadłodajnią.

Ręczę za dobrą i rzetelną usługę polecam się.
FRANCISZEK WEŚIERSKI.

40% sól potasową „Kali” i Tomasówka

(mąka z żużli Thomasa)
które korzystnie oddamy ze składnic naszych w
Brusach i Chojnicach.

Ze względu na to, że 40% sól potasowa wcześniej po rozsianiu jej rozpuszcza się od kainitu, można teraz jeszcze rozsiewać takową na łąki.

Mamy również stale na składzie

Smolę węglową dystylowaną

do smolenia dachów.

„CERES”

T. z ograniczoną poręką
w BRUSACH i filja w CHOJNICACH
Gdańska szosa 1—3.

BACZNOŚĆ!

Protokoły posiedzeń mędrców Sjonu,
o której to broszurze wspominał na wiecu
Ch. D. S. P. ks. poseł prałat Adamski
do nabycia w
księgarni „Dziennika Chojnickiego”.

Cena 100 marek.

Baczność!

Niniejszem zwraca się uwagę
na następujące ogłoszenie w
Orędowniku Powiatowym nr. 14.
Obwieszczenie Pana Starosty
powiatu chojnickiego z dnia
28. 3. br. w sprawie ochrony
wiosennej rybostanu w wodach
Województwa Pomorskiego.
Odnosny Orędownik Powia-
towy wyłegł w Ratuszu pokoju
nr. 8 do przeglądu. Na obwiesz-
czenie w Ratuszu wywieszone
zwraca się uwagę.

Chojnice, 11. kwietnia 1922 r.
Magistrat.

Maszyna do koszenia Rower

na sprzedaż.
Stefan Lipiński-Brasy.

W sobotę, dnia 15. 4. o
godz. 12-ej

sprzedaż MIĘSA

Zarząd Rzeźalni.

Poszukuję od zaraz

UCZNIA

do składu kolonialnego i delika-
tesów. W. Literski Nast.
W. Szamocki, Brasy.

1 dziecinny wózek

na sprzedaż.
Nad dworcem nr. 6.

Ogłaszajcie się

w „Dzienniku Chojnickim”!